

Lech Krzyżanowski

"Rewaloryzacja zespołów zabytkowych Krakowa", Jan Skiba, Kraków 1976 : [recenzja]

Ochrona Zabytków 30/3-4 (118-119), 164-165

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Jan Skiba, *Rewaloryzacja zespołów zabytkowych Krakowa*, „Cracoviana”, seria III, „Kraków 2000”, wyd. I, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, nakład 5000 egz., 268 ss.

Tytułem *Cracovia totius Poloniae urbs celeberrima* opatrzone na początku XVII w. wspaniałą graficzną panoramę Krakowa, wydaną przez Meriana. Nie był to banalny komplement, lecz ukłon złożony autentycznej, wyjątkowej urodzie miasta i jego przodującej w Rzeczypospolitej funkcji kulturalnej. Wzbogaceni świadomością strat poniesionych w latach 1939—1945 w dziedzinie historycznej spuścizny narodowej, cenimy dziś Kraków jeszcze bardziej niż nasi przodkowie. Mimo wysokich walorów zachowanych centrów historycznych innych miast, zespół dawnej zabudowy Krakowa jest najcenniejszym dla nas pomnikiem narodowym. Formalnym, ale w historii europejskich miast bezprecedensowym dowodem uznania wyjątkowego znaczenia tego zespołu są trzy uchwały rządowe podjęte w ciągu zaledwie dwunastu lat, a poświęcone wyłącznie zapewnieniu skutecznych środków jego ochrony. Opinia publiczna całego kraju żywo interesuje się poczynaniami związanymi z rewaloryzacją, czego dowodem są chociażby liczne artykuły prasowe. Ogromnemu zainteresowaniu tymi zagadnieniami nie towarzyszy niestety proporcjonalna informacja o trybie działania i uzyskanych rezultatach, zaś dorywcze zwiedzanie krakowskich prac, nie oparte na rzeczowej informacji źródłowej, siłą rzeczy wpływa na jednostronność ocen.

W tej sytuacji książka Jana Skiby, od lat instytucjonalnie związanego z procesem rewaloryzacji Krakowa, ma znaczenie podstawowe. Pierwsza to po wojnie próba przedstawienia owego złożonego procesu w formie publikacji. Jest to także pierwsza książka o rewaloryzacji zespołu miejskiego wydana w naszym kraju. Wydane dotąd książki na temat staromiejskich zespołów historycznych Warszawy, Gdańska, Poznania, Wrocławia traktują przede wszystkim o ich powojennej odbudowie, chociaż niektóre z wykonywanych tam czynności miały charakter rewaloryzacyjny. Lektura książki J. Skiby pozwala uzyskać odpowiedź na wiele pytań, które od kilkunastu lat nurtują kręgi fachowe. Umożliwia także zrozumienie zasad organizacji i działań szczegółowych dotyczących całego przedsięwzięcia.

Liczący 268 stron tekst ma charakter niejednorodny. Po części jest dziełem popularyzującym zagadnienie rewaloryzacji, przeznaczonym dla szerokiego kręgu odbiorców (dowodzi tego, poza charakterem większej części tekstu oraz nakładem 5 tys. egzemplarzy, także fakt umieszczenia publikacji w serii „Kraków 2000”), są jednak znaczne partie, jak na przykład analiza zagadnień legislacyjnych, pisane z myślą o fachowcach. „Ochrona Zabytków” nie recenzuje na ogół wydawnictw o charakterze popularyzacyjnym, lecz ze względu na wymienione wyżej cechy, praca J. Skiby zasługuje na omówienie. Podkreślić należy fakt, że Autor jest ekonomistą — napisał książkę z pozycji organizatora największego w kraju przedsięwzięcia rewaloryzacji, po kilkunastu latach trwania prac.

Książka składa się z sześciu rozdziałów, wstępu i zakończenia oraz załączników. Ponad sto ilustracji (nie numerowanych, także w spisie) uzupełniają plany aglomeracji krakowskiej, cenne opracowania analityczne.

Rozdział I — *Spoleczne uwarunkowania rewaloryzacji* — wyjaśnia częściowo przyczyny skomplikowanego trybu powstawania koncepcji rewaloryzacji Krakowa. Jak podaje Autor, był to proces „ścierania się dwóch dziedzin: konserwatorskiej i urbanistyczno-architektonicznej zmierzającej do tworzenia nowego organizmu miejskiego” (s. 15). Nic dziwnego, że długi był proces przejścia od koncepcji zmasowanych remontów, przez fazę renowacji i modernizacji całych zespołów, do formuły kompleksowej rewaloryzacji. W podsumowaniu tego rozdziału znajdujemy dwie istotne konstatacje: „Niewątpliwym czynnikiem miastotwórczym nowoczesnych aglomeracji są zespoły zabytkowe, które działają dynamicznie nie tylko ze

względem na swe walory estetyczne” (s. 20) i „... nakłady na jakiegokolwiek działanie w obrębie tych zespołów zyskują zupełnie inny charakter i obowiązują tu inne sposoby rachunku”. Nie są to stwierdzenia nowatorskie, bo od dawna prezentuje je służba konserwatorska. Ale napisane w podsumowaniu kilkunastoletniej działalności rewaloryzacyjnej w Krakowie nabierają wagi szczególnej, są bezdyskusyjne.

Rozdział II — *Założenia rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa* — stanowi próbę podsumowania, skromną zresztą, dotychczasowych opracowań na temat rewaloryzacji zespołów miejskich. Trudno nie zgodzić się z opinią Autora „... że w istniejącym fachowym piśmiennictwie polskim brak jest opracowania, które posłużyłoby się wszystkimi dotychczasowymi osiągnięciami, aby wykształcić optymalne metody działania”. Faktem jest także, że rozdział *Bibliografia* nie jest kompletny. Przedstawiając bezdyskusyjne, moim zdaniem, przesłanki programu rewaloryzacji, wprowadza Autor jednak stwierdzenia hipotetyczne lub wręcz kontrowersyjne. I tak np. trudno nie zgodzić się, że „Właściwie zrewaloryzowane zespoły zabytkowe stanowią więc ważny czynnik miastotwórczy” (s. 33), lecz czytelnik ma prawo oczekiwać następnie analizy przykładu podbudowującego tezę. Nie dowie się jednak, że np. w Toruniu koncepcja rewaloryzacji historycznego centrum wpłynęła między innymi na decyzję budowy miasteczka uniwersyteckiego, intensyfikację budowy nowych osiedli (mieszkania dla części dotychczasowych mieszkańców domów śródmieścia), realizację koncepcji przebudowy układów komunikacyjnych, i że ów plan formowany jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych otrzymał w 1973 r. nagrodę ministra budownictwa. Dokonana rewaloryzacja sporej części starego miasta stała się faktycznie czynnikiem miastotwórczym. W innym zaś miejscu (s. 35) dowiadujemy się, że jednym z walorów Krakowa jest to, że rejon w obrębie plant tworzy nadal centrum całego organizmu miejskiego (!). Rozdział wyjaśnia także kryteria oceny wartości i przyjęte w Krakowie zasady. Kończy się zaś podsumowaniem, z którego wynika, że ponad dziesięcioletnie doświadczenie (dziś już można rzecz — piętnastoletnie) pozwala uznać kompleksowość przedsięwzięcia za generalne założenie, co umożliwia zastosowanie nowocześniejszej techniki i racjonalizacji środków.

Rozdział III — *Spuścizna historyczna a problem rewaloryzacji* — przedstawia rozwój przestrzenny Krakowa. Bardzo cennym fragmentem jest tu zilustrowane planami omówienie dwudziestowiecznych programów regulacji organizmu miasta. Czytelników mniej obeznanych z problematyką krakowską zainteresują także koncepcje powojenne, łącznie z planami perspektywicznymi do 1990 r.

Tytuł rozdziału IV — *Odnowa zabytków i kształtowanie się aktów prawnych dotyczących zabytkowych zespołów Krakowa* — trochę myli. Poza kilkoma ogólnymi wzmiankami mało tu o odnowie zabytków krakowskich (tj. o fazach przedkonserwatorskich). Jest natomiast prawczyjny, znakomity opis rozwoju aktów prawnych związanych z powojennymi koncepcjami rewaloryzacji miasta. Dopiero staranne przestudiowanie tekstu przez fachowca (przeciętny czytelnik nie będzie miał na to cierpliwości, zresztą jego interesują tylko motywacje przedsięwzięć i efekty działania) uzmysławia ogrom działań formalnych, które były nieodzowne, aby rzecz całą posuwać ku rozwiązaniom praktycznym. Ta część książki, w moim przekonaniu najbardziej rzeczowa i cenna, to opis „konserwatorskiej drogi przez mękę”. Można się zastanawiać czy wszystkie jej etapy były konieczne, czy jej inicjatorzy uzyskali skuteczną pomoc właściwych resortów i czy przy tych trudnościach wykazali wystarczającą nieustępliwość. Niemniej jednak tekst ten powinien być uważnie przestudiowany i głęboko przemyślany przez każdego, kto zamierza poważnie zabrać się do administracyjnej służby konserwatorskiej

lub działać w służbach inwestycyjnych związanych z rewaloryzacją i konserwacją zabytków architektury.

W tej części książki jest jednak fragment, którego nie można pozostawić bez komentarza. Na stronach 97—98 Autor charakteryzuje powojenną odbudowę centrów zabytkowych Warszawy, Gdańska, Poznania, Wrocławia, wykazując przy tym brak znajomości faktów. Zdanie „*Starano się głównie o odtworzenie kompozycji przestrzennej oraz oddanie pierwotnego nastroju budowli, wszystkie inne problemy schodziły na plan dalszy*” mija się z rzeczywistym stanem rzeczy. Istniały przecież podstawowe różnice między tymi działaniami. Właśnie warszawska Starówka była pierwszym na skalę światową zrewaloryzowanym (przy okazji odbudowy i rekonstrukcji) zespołem. Autor ma prawo do własnych poglądów, także gdy odbiegają od ogólnie przyjętych. Jeżeli jednak są one zamieszczone w książce popularyzatorskiej, obowiązkiem recenzentów i redakcji jest zaproponowanie motywacji tych sądów. Wystarczyło przeczytać publikacje P. Biegańskiego i J. Zachwatowicza (ogólnie znane, w *Bibliografii* pominięte) lub sięgnąć do S. Żaryna *Trzynaście kamienic* (także obojętnej Autorowi), by dowiedzieć się o faktach. Na Starówce istniały w 1945 r. domy zachowane po gzyms, a nawet z dachem (choć uszkodzonym), podejmowano także wiele działań konserwatorskich i rewaloryzacyjnych. Taka ocena powojennej odbudowy centrów historycznych w Polsce mija się z prawdą i stanowi poważny błąd w książce popularyzującej zagadnienia rewaloryzacji zabytków.

Rozdział V — *Zasoby zespołów zabytkowych* — przedstawia nader interesujący materiał, rzeczowo uszeregowany, precyzyjnie podany. Szkoda, że na samym wstępie znajduje się tabela z przebrzmiałą od lat klasyfikacją zabytków według kategorii wartościowania. Takie podrozdziały, jak *Funkcja zespołu zabytkowego w obrębie plant, Komunikacja, Stan techniczny*, doskonale wprowadzają w problematykę i dają czytelnikowi obraz, jakiego nie przedstawiała dotychczas żadna publikacja. Autorowi należą się słowa uznania za taką koncepcję książki. Otrzymałmy opis stanu anno 1975, obiektywny, oparty na rzeczowych analizach i pełnym, jak można sądzić, rozeznaniu. Czytelnikowi pozostaje jednak uczucie niedosytu. Mowa bowiem o kompleksowym projekcie jednego bloku (nr 25) — pierwszy to tak zamierzony projekt po kilkunastu latach studiów. Niestety, poza ogólnikami w rodzaju „*nie planuje się natomiast żadnych nadbudów ani zbędnych rekonstrukcji*” (s. 208, a które rekonstrukcje uznano za niezbędne?) zabrakło miejsca na szczegółowy program, rysunki analityczne itp. A szkoda, bo są w Krakowie już dobre tradycje takich publikacji, chociaż jeszcze w fazie nie tak zaawansowanej, jak ją zapowiada Autor. Przykładem może być tu tom *Zagadnienia badawcze i projektowe zespołu ulicy Kanoniczej w Krakowie*, materiały z sympozjum konserwatorskiego, Kraków 20—21.V.1971, wydane przez krakowski oddział PKZ. Nie są one cytowane w *Bibliografii*, chociaż podano w niej skróty części tych materiałów, opublikowanych w „*Ochronie Zabytków*”.

Rozdział VI — *Strategia rewaloryzacji* — ma tytuł zwodniczy, a treść aż proszącą się o komentarz. Znalazły się tutaj elementy, które można uznać za strategiczne (skoro już uznano za konieczne

wprowadzać wojskową terminologię do tematyki planowania przestrzennego, która ma swoją precyzyjną terminologię). Ale też czytelnik znajduje wiele drobiazgow, które ze szczybla strategicznego dochodzą do taktyki drużyny piechoty. Jest to typowy wykład popularny o tym, jak należy przygotować plany rewaloryzacji, a także jak postępować, aby od teorii przechodzić do praktyki. Znaczna część tekstu utrzymana jest w tonie postulatycznym — „*trzeba uzyskać*”, „*należy określić*”, „*może wykonać*”. Zabrakło natomiast przedstawienia tego, co faktycznie zostało zrealizowane w Krakowie, rzeczowej oceny, rozliczenia z kilkunastoletniej działalności. Jest natomiast ukazana struktura wszystkich organów współdziałających w procesie rewaloryzacji. Wydaje się ona zbyt skomplikowana, pozbawiona ośrodka wydającego ostateczne decyzje, którymi przemysłnie obarczono kilka jednostek. Ale może to jest tylko spostrzeżenie zwolennika prostych metod zarządzania. Może w krakowskiej praktyce taka właśnie forma jest konieczna.

Tak w owym rozdziale, jak i w *Zakończeniu* zabrakło spojrzenia na podobne działania w kraju. Owszem, jest przytoczony przykład postępowania w Leningradzie, tak jakby w Polsce nie było dziesiątków zatwierdzonych planów rewaloryzacji zespołów staromiejskich. Co więcej — jakby nie było wielu przykładów ich realizacji. W tej sytuacji postulat, aby krakowskie doświadczenia stały się podstawą zasad postępowania nie tylko dla Krakowa, zaskakuje. Wyłania się pytanie skierowane nie tylko do autorów krakowskich opracowań — czy w skomplikowanych studiach rewaloryzacji zespołów zabytkowych trzeba się uczyć tylko na własnych trudach?

W *Zakończeniu* znajduje się również stwierdzenie (s. 246), że badania architektoniczne nanoszone na podkłady inwentaryzacyjne dają podstawę do projektu architektonicznego. Jest to konstatacja nie tylko sprzeczna z krajową praktyką, lecz i upraszczająca problem. Projekt architektoniczny konserwacji (rewaloryzacji) zabytku architektury jest czymś znacznie bardziej skomplikowanym niż przeniesienie wyników badań uzyskanych przez kilku specjalistów (nie tylko architektów) na plansze robocze.

Bibliografia obejmuje 258 pozycji, z których część jest związana z tematyką książki. Brak w niej istotnych pozycji krajowych, dotyczących właśnie tych zagadnień, o których Autor sądzi, że zostały sformułowane w ciągu ostatnich kilkunastu lat działań konserwatorskich tylko w Krakowie.

Wydawnictwo Literackie sprezentowało nam książkę bardzo potrzebną i za tę inicjatywę składam wyrazy uznania. Bez niej tkwiłoby nadal w kręgu niewiedzy o procesach rewaloryzacyjnych Krakowa. Podkreśliłem wiele istotnych cech pozytywnych tej publikacji, nie unikając ocen krytycznych. Fachowiec sięgnie do ważnych rozdziałów z wyraźnym zainteresowaniem. Czytelnika nie przygotowanego przekała książka, że wszystko dzieje się dobrze, fachowo. Ba, wypracowuje się metody, z których każdy mogli wszyscy skorzystać. Jeżeli taki cel przyswiecał publikacji, to spełniła swoje zadanie.

Lech Krzyżanowski

Wacław Szetelnicki, *Odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w latach 1945—1972. Rola duszpasterstwa i wiernych*. Wydawnictwo Hosianum, Rzym 1975, 469 ss., 32 il.

Tematem książki jest odbudowa kościołów w archidiecezji wrocławskiej w ogóle, a więc tylko w części kościołów zabytkowych. Autor, opracowując to zagadnienie, oparł się niemal wyłącznie na materiałach zachowanych w archiwach jednostek i organizacji kościelnych. Z jednej strony jest to pozytywne, zważywszy na trudny do nich dostęp badacza świeckiego, z drugiej jednak — są to źródła jednostronne, nie zawierające fachowych danych konserwatorskich. W Szetelnicki sięgnął wprawdzie również do opracowań opublikowanych, jednakże wśród zamieszczonych na stronach 429—436 są tak duże braki, że nie sposób je tu wymienić.

Poważną część pracy zajmują zagadnienia organizacyjne i duszpasterskie — rozdziały na stronach od 17 do 94. Również w części II zatytułowanej *Przebieg odbudowanych świątyń* wiele miejsca poświęcono sprawom zapewne ważnym, ale nie związanym z przyjmującą materialną formę — odbudową.

Obszar archidiecezji wrocławskiej, której dotyczy omawiane w książce zagadnienie, został określony przez kardynała A. Hłonda po 8.VIII.1945 r. i przed zmianą podziału administracyjnego 1.VI.1975 r. obejmował również fragmenty ówczesnych województw polskiego i zielonogórskiego.

W. Szetelnicki na s. 31 wymienia 18 zniszczonych zabytkowych kościołów Wrocławia. Za opublikowanymi już na wystawie w 1952 r. danymi przytacza bilans zniszczeń świątyń. Na 1141 kościołów archidiecezji zniszczeniu uległy 273 obiekty — „*w przeważającej większości kościoły zabytkowe*”. Zniszczone zostały: 4 kościoły z XII w., 19 — z XIII w., 33 — z XIV w., 33 — z XV w., 51 — z XVI w., 222 — z XVII w., 40 — z XVIII w., 38 — z XIX w., 332 — z XX w. Mieszczą się tu również kościoły innych wyznań, przejęte później przez kościół rzymskokatolicki.

Szczegółowe zestawienie kościołów katolickich zniszczonych w czasie działań wojennych, zawierające tylko 78 pozycji, zamieszczone zostało na stronach 98—103. Wykaz ten nie obejmuje kościołów zdewastowanych lub uszkodzonych. Znalazł się tam jednak np. kościół w Roztoce (poz. 23), jako całkowicie zniszczony, podczas gdy nieźle zachowane mury tego obiektu widziałem jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych.

W zasadzie w książce jest omawiana odbudowa świątyń zniszczonych w czasie działań drugiej wojny światowej, ale np. w wypadku kościoła w Piotrowicach odbudowano obiekt, który popadł w ruinę przed 150 laty (s. 229), zaś w wypadku Ziemiłowic — kościół